

MEMORIAŁ ZŁOŻONY MINISTERSTWU SPRAW ZAGRANICZNYCH W TOKIO

Memoriał ten został opracowany przez J. Piłsudskiego w drodze z Europy poprzez Amerykę do Tokio w lecie 1904 i wręczony 13. VII. urzędnikowi japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych w Tokio. Podstawą do umieszczenia tego memoriału w tomie niniejszym było szczegółowe jego streszczenie przez Władysława Pobóg-Malinowskiego w książce «Józef Piłsudski 1901—1908. W ogniu rewolucji», str. 198—203. Tu memoriał podajemy w brzmieniu dosłownym z odpisu ze zbiorów L. Wasilewskiego.

Rosja tylko na pozór jest państwem jednolitym, w istocie zaś tej jednolitości nie ma.

Największa jednolitość istnieje bodaj pod względem religijnym. Mianowicie prawie $\frac{2}{3}$ części całej ludności jest prawosławną. Cyfrę tę znacznie zmniejszyć należy, gdyż wielu zapisanych oficjalnie jako prawosławni nie są nimi wcale, jak np. większość półdzikich plemion w Syberii i północnej Rosji, jak część Polaków i Rusinów, gwałtem nawróconych na prawosławie, a trzymających się wyznania katolickiego itd. Zresztą względ religijny, nie odgrywa wśród prawosławnych wielkiej roli, z wyjątkiem może jedynie Rusinów nie przyczynia się do zatarcia różnic, istniejących pomiędzy różnymi częściami ludności.

Pod względem narodowościowym ta jednolitość państwa zanika prawie zupełnie. Gdy bowiem z pomiędzy 126 milionów ludności, 79 milionów oficjalnie wyznaje religię prawosławną, to z pomiędzy owych 79 milionów nie wszyscy są Rosjanami z narodowości. Odjąwszy tu trzeba 15—18 milionów Rusinów, 2—3 milionów Gruzinów i Ormian prawosławnych, 1—2 milionów półdzikich plemion, zapisanych na prawosławie, nie odgrywających żadnej roli w sprawach państwowych, wreszcie do miliona katolików w Polsce i na Litwie, gwałtem na prawosławie nawróconych i z powodu tego gwałtu usposobionych ogromnie opozycyjnie względem rządu. Słowem, istotnych Rosjan w państwie cara nie ma ponad 57—59 milionów, czyli mniej niż połowa całej ludności. Co prawda razem w ogromnej rzeszy narodów, stanowiących 126-milionową ilość poddanych cara Rosji, nie są najliczniejsi, gdyż inne narodowości, z wyjątkiem (15—16 milionów) Rusinów i (12—13 milionów) Polaków nie dochodzą nawet do 10 milionów, stanowiąc niewielki odsetek całej ludności, lecz okoliczność ta po-

większa jeszcze bardziej pstrokaczną narodowościową, zmniejszając jednolitość państwową.

Już same różnice narodowościowe stanowią o różnicy kulturalnej. Lecz te ostatnie powiększają się jeszcze bardziej przez różnice w stopniu kultury ogólnoludzkiej, osiągniętej przez każdą z narodowości. Mamy więc na zachodzie Polskę, Litwę, Łotwę i Finlandię — kraje w zupełnym tego słowa znaczeniu kultury ogólnoeuropejskiej, o zupełnie odmiennej strukturze społecznej, niż u Rosjan, a tym bardziej u dalej na wschód wysuniętych Tatarów lub licznych narodów Syberii i Azji Środkowej. W samej Rosji rozwój handlu i przemysłu stworzył duże ośrodki ludności, miasta i okolice przemysłowe, żyjące zupełnie odmiennym życiem niż wschodnie lub południowo-wschodnie części państwa. A przy ciemnocie ludu, przy ograniczających przenoszenie się z miejsca na miejsce prawach, przy braku życia politycznego w społeczeństwie, przy dużych przestrzeniach i przy braku komunikacji zlewanie się całej ludności nawet rosyjskiej w jedno idzie powoli i z trudnością.

Dodać do tego należy, że przeważna część państwa została przyłączona do imperium mocą podboju i wcielania gwałtem krajów i narodów, które przed tym żyły innym życiem, zupełnie od rosyjskiego odmiennym. Różnice więc w tradycjach historycznych oraz pamięć o gwałtach minionych i obecnych jeszcze bardziej pogłębia niejednolitość państwa carskiego.

Ten brak jednolitości w państwie stanowi główną słabość jego — jego piętę Achillesa, punkt, na który wszyscy wrogowie państwa rosyjskiego bić powinni, gdyż z tej strony jest ono najbardziej «vulnerable». Odczuwa to doskonale rząd carski i osiłą jego polityki wewnętrznej jest polityka rusyfikacyjna, polityka, wiodąca do zlania całego imperium w jedną stumilionową masę Rosjan, prowadząca do zatarcia różnic kulturalno-narodowościowych pomiędzy poddanymi cara. Polityka ta przeprowadzana jest z całą konsekwencją wszędzie na całej przestrzeni państwa, jak w ludnych miastach Polski, tak zarówno w stepach Syberii i pustyniach Azji Środkowej. Wszędzie tam wszelkimi środkami jest rozpowszechniane prawosławie, narzucaną jest kultura rosyjska, a sami Rosjanie otrzymują przywileje w porównaniu z ludnością rdzennie miejscową.

Polityka ta, rzecz prosta, jest źródłem ciągłego niezadowolenia wśród ludności nierosyjskiej, poddanej operacji rusyfikacyjno-prawosławnej. A że kultura rosyjska pod rządami cara nie ma dla większości narodów siły atrakcyjnej, że ostat-

nie stulecie doprowadza najmniejsze narodowości do świadomości swej odrębności i swego istnienia, że wreszcie rusyfikacja prowadzona jest w sposób okrutny i barbarzyński, więc niezadowolenie to coraz bardziej wzrasta i budzić się zaczyna w ostatnich latach wśród narodów, które do niedawnego czasu go nie okazywały — jak u Ormian, Gruzinów, Rusinów i Białorusinów, nie mówiąc o Finlandii, która dopiero świeżo stała się obiektem polityki rusyfikacyjnej.

Nie wszystkie jednak niezadowolenia narodowościowe są jednakowej wartości, jako siła rozkładowa państwa rosyjskiego. Niektóre narody są tak nieznaczne pod względem siły liczebnej, inne mają tak słabe napięcie narodowościowe, że sprawić mogą zaledwie mały, łatwo usuwalny kłopot dla rządu centralnego. Takim jest np. niezadowolenie, istniejące bez wątpienia wśród wielu plemion Azji — Buriatów, Kirgizów, Jakutów itd. Plemiona te nie są dotąd zdolne do trwałej zorganizowanej walki ze swym wrogiem. Prawie takie same jest napięcie ducha opozycyjnego wśród Rusinów i Białorusinów. Wśród tych ostatnich wyróżnić należy część katolicką (ze 3—4 milionów), która ze względów prześladowań religijnych oraz wpływów polskich przedstawia bardziej niebezpieczny dla rządu materiał wybuchowy. Ci — Rusini i Białorusini — znajdują się dopiero w początkowych stadiach rozwoju opozycyjnego i nie są zdolni dotąd do walki o swoje prawa, chociaż niezadowolenie, istniejące bez wątpienia wśród nich, może być wyzyskane przy pewnych warunkach przez innych jako narzędzie w walce z centralizmem rosyjskim.

Pozostają więc jako siła opozycyjna: Polacy, Litwini, katolicy Białorusini, Łotysze, Finlandczycy, Ormianie i Gruzini. Wszystkie te narody srodze cierpią z powodu polityki rusyfikacyjnej, która łamie i niszczy wszystko to, co stanowi ich dobytek kulturalny, wszystkie też uważają rząd rosyjski za obcy, gwałtem narzucony sobie, a z powodu swej względnej kulturalności, nieraz wyższej w porównaniu z najeźdźcami, są zdolne do wytworzenia stałej opozycji rządowi centralnemu, opozycji, która przy sprzyjającej okoliczności może rozbić państwo carskie, odrywając odeń poważną część dotychczasowego dominium.

Lecz, chcąc dokładnie ocenić nastroje opozycyjne tych narodowości, trzeba znać bardziej szczegółowo stan ich i stosunek do centralizmu rosyjskiego.

Pod tym względem wszystkie te narody dadzą się podzielić na dwie grupy — narodów historycznych i niehistorycznych, tj. takich, które mają tradycję historyczną samodziel-

nego życia lub łączności z danym państwem i takich, które jej nie posiadają. Rzecz prosta, że w pierwszych myśl polityczna musi być wyraźniejszą, opozycja silniejszą, a struktura społeczna dawać więcej rękojmi wytrzymałości i zdolności do walki niż w przeciwnym wypadku.

Narodami historycznymi są: Polacy, Finlandczycy, Gruzini i w niewielkim stopniu Ormianie. Litwini zaś, Białorusini i Łotysze nie mogą w walce z imperium stanowić siły samodzielnej i w istocie albo poddają się wpływowi polskiemu, albo też zdobywają się jedynie na opozycję cichą, marząc zaledwie o pewnych swobodach narodowościowych w łonie imperium rosyjskiego, bez chęci oddzielenia się zupełnego od państwa i samodzielnego istnienia. Zresztą wśród Litwinów i Białorusinów wpływy polskie są tak duże — stanowili oni niegdyś część składową Rzeczypospolitej Polskiej — że wszystkie dotychczasowe powstania polskie znajdowały swe odbicie na Litwie i Białorusi, a i dotąd każda organizacja rewolucyjna polska ma swe oparcie w obydwóch tych krajach.

Żydzi stanowią pod tym względem grupę zupełnie osobną. Część ich, w Polsce będąca, podlega wpływowi polskiemu — i dzieli losy Polski, inni — litewscy i rosyjscy — o ile są opozycyjnie nastrojeni, albo nawet rewolucyjnie, w większości wypadków wchodzi w skład opozycji i rewolucji rosyjskiej, stanowiąc wśród niej poważny odsetek (w niektórych latach Żydzi stanowią 70% wszystkich pociągniętych do odpowiedzialności za sprawy polityczne w Rosji właściwej), zresztą można być pewnym, że ostre niezadowolenie z rządów carskich wśród Żydów jest obecnie z powodu prześladowań tak silne, że każda poważniejsza opozycja może liczyć na nich jako na siłę przeciwrządową, i przypuszczać trzeba, że w razie rozwoju wypadków w kierunku rozbicia państwa carskiego Żydzi będą nie po stronie tego ostatniego.

Więc głównymi czynnikami rozkładowymi państwa rosyjskiego są: — Polska, Finlandia i Kaukaz, a raczej dwa główne jego narody Gruzini i Ormianie. Przy tym zauważyć należy, że wpływy polskie są decydujące na Litwie i katolickiej Białorusi (gubernie: Grodzieńska, Kowieńska, Wileńska, Mińska i w pewnej mierze Witebska i Mohilewska), a Gruzini i Ormianie mogą mieć wpływy na półdzikie plemiona górskie na Kaukazie.

Z pomiędzy tych czynników na pierwszym planie należy postawić bezwzględnie Polskę, a to dla następujących powodów: 1) Polacy liczebnie przewyższają inne z wymienionych narodów; mianowicie liczba Polaków w Rosji dochodzi do

12 milionów, lecz, gdy się do nich doliczy Litwinów i Białorusinów, część Żydów i Łotyszów, którzy już są albo też mogą być wciągnięci do ruchu przeciw Rosji, to liczbę tę powiększyć należy prawie o drugie tyle. 2) Polacy z pomiędzy tych narodów mają najwyższe aspiracje polityczne, najbardziej są w walce z Rosją zaangażowani i najdalej posuwają swą bezwzględną wrogość w stosunku do państwa rosyjskiego. 3) Polacy mają ogromne doświadczenie rewolucyjno-organizatorskie, nabyte w stuletniej walce z Rosją, czego brak jak Finlandii, tak Kaukazowi. 4) Już obecnie ruch rewolucyjny w Polsce stanowi poważną zorganizowaną siłę, gdy w innych wymienionych krajach pozostał on znacznie w tyle w porównaniu z Polską. 5) Wreszcie Polacy będąc najsilniejsi ilościowo i obok Finlandczyków najbardziej kulturalni z pomiędzy wszystkich podbitych narodów, stanowią kulturalny ich łącznik, tym bardziej, że jedynie Polacy są w mniejszej lub większej ilości rozsypani wszędzie w państwie, czy to jako kupcy, inżynierowie i rzemieślnicy, czy też nawet jako urzędnicy państwowi i oficerowie armii.

Wtedy więc, gdy inne narody samodzielnie mogą zdobyć się jedynie na opozycję rządowi, na stawianie mu przeszkód w polityce i sprawianie kłopotów, jedynie Polacy potrafią doprowadzić wypadki do otwartej walki i pociągnąć za sobą resztę podbitych przez Rosję narodowości.

Dodać do tego wszystkiego trzeba, że Polska i Litwa stanowią dla państwa rosyjskiego bardzo poważny czynnik ekonomiczno-finansowy. Z podatków, wybieranych z tych krajów, nie tylko utrzymuje się cały zarząd administracyjny kraju, lecz i liczne wojsko, stacjonowane tam (prawie połowa armii rosyjskiej: 10 korpusów i prawie cała kawaleria, przy czym utrzymanie wojska jest tam na stopie, bardziej zbliżonej do wojennej, niż w samej Rosji), a oprócz tego do 100 milionów czystego zysku idzie do kas centralnych.

Ta siła Polski i jej znaczenie wśród części składowych państwa rosyjskiego daje nam śmiałość stawiania sobie jako celu politycznego — **rozbić państwo rosyjskie o na główne części składowe i usamowolnienie przemocą wcielonych w skład imperium krajów**. Uważamy to nie tylko jako spełnienie kulturalnych dążeń naszej ojczyzny do samodzielnego bytu, lecz i jako gwarancję tego bytu, gdyż Rosja, pozbawiona swych podbojów, będzie o tyle osłabiona, że przestanie być groźnym i niebezpiecznym sąsiadem.

Stawiając sobie ten poważny cel, partia nasza zdaje sobie

jasno sprawę, że skutecznie go inaczej, jak drogą rewolucyjną niepodobna, i uważa zatem obecną swą pracę, jako przygotowanie kraju do tej akcji w chwili odpowiedniej i do wyzyskania wszelkich możliwych okoliczności, jakie wypadki dziejowe jej nasuną.

Zaznaczyć tu należy, że w Polsce, jako w kraju ze starą kulturą, istnieją różne prądy społeczne, reprezentowane przez trzy partie polityczne — ugodową, narodowo-demokratyczną i socjalistyczną. Można z pewnością twierdzić, że w zasadzie wszystkie są za zupełną niepodległością ojczyzny i wszystkie są wrogo względem Rosji usposobione, a stuletnie prześladowania i ustawiczne walki z Rosją wyrobiły silną solidarność narodową, która w razie otwartej walki z odwiecznym wrogiem zmusi całe społeczeństwo, z wyjątkiem niewielkiej grupy zaprzędanych rządowi ludzi, do współdziałania z tymi, którzy obejmą kierownictwo ruchu rewolucyjnego. Lecz w obecnym czasie stronnictwa te rozmaicie się zapatrują na stosunek Polski do Rosji. Ugodowcy mają nadzieję uzyskania znacznych ulg w drodze uległości względem rządu, tak, że opozycyjne stronnictwa uważają ich za zauszników rządu. Wpływ ich wzrosnąć chyba w tym wypadku może, gdy rząd rosyjski zrobi jakieś poważniejsze ustępstwa narodowości polskiej. Narodowa Demokracja (tzw. Liga Polska) widzi wyjście w nawpół legalnym oporze rządowi i stawianiu mu przeszkód w jego zamiarach rusyfikacyjnych. Chcąc sobie pozyskać stronników rządowych, zaczęła ona w ostatnich czasach wyrzekać się zupełnie myśli zbrojnego powstania, co zraża do niej bardziej gorące żywioły. W obecnym czasie jest to organizacja opozycji przeciwko rządowi. Jedyne rewolucyjnym stronnictwem jest stronnictwo socjalistyczne, dążące wyraźnie, jak to zaznaczyliśmy, do rozbitcia państwa rosyjskiego na drodze zbrojnej akcji Polski i Litwy przy współdziałaniu innych narodowości, przez Rosję podbitych.

W tym celu partia prowadzi obecnie następujące roboty:

I. We własnym kraju:

a) Budzi niezadowolenie z obecnych rządów wśród ludności i doprowadza je do największego napięcia przez stałą agitację za pomocą żywego i drukowanego słowa. Z dniem każdym liczba druków rozpowszechnianych wzrasta i obecnie doszła do 250 tysięcy egzemplarzy w ciągu zeszłego roku — ilość przy warunkach policyjnych rosyjskich ogromna i nieprześcignięta dotąd ani w przeszłości, ani w teraźniejszości przez żadną z partii rewolucyjnych i opozycyjnych w całym państwie rosyjskim.

b) Organizuje wyborowych ludzi w tajne organizacje i związki, które obecnie pokrywają swą siecią nie tylko miasta, gdzie robota jest łatwiejszą, ale sięgają w dużej części do wsi polskich *).

c) Wzmacnia związek organizacji polskich pomiędzy sobą na przestrzeni całej Polski, tj. związek z Polską austriacką i pruską.

II. Poza granicami kraju:

a) Budzi separatystyczne dążenia wśród narodów, podbitych przez Rosję. Pod wpływem naszej partii te dążenia wyraźnie się już zaznaczyły wśród Litwinów, Białorusinów, Łotyszów i Rusinów.

b) Podtrzymuje i wspiera, gdy zachodzi tego potrzeba, ruch rewolucyjny w samej Rosji.

c) Organizuje Polaków, będących na obczyźnie — czy to w państwie rosyjskim, czy też za granicami Rosji i Polski.

Do niedawna partia nasza nie przystępowała do bezpośrednich przygotowań się do czynnej akcji, uważając, że okoliczności nie były sprzyjające. Jako takie były uznane: 1) zakłócenia wewnętrzne w Rosji, osłabiające jej potęgę i powagę i 2) zakłócenia zewnętrzne, które przy stałej zaborczej polityce Rosji musiały nastąpić.

Co do pierwszego przypuszczenia — to główną rolę odgrywałby ruch przeciw rządowy i rewolucyjny w samej Rosji. Ruch ten bez wątpienia w ostatnich latach wzmógł się ponownie i sprawia coraz więcej kłopotów rządowi. Jego głównym politycznym dążeniem — bez względu na frakcje, na które się on dzieli, jest zdobycie konstytucji i ograniczenie samowładzy cara i jego urzędników, która w istocie doprowadza kraj do ruiny i zguby. Wobec tego, że samowładztwo carskie ma głębokie korzenie w wierze i ciemnocie ludu rosyjskiego, wobec tego, że urzędnicy stanowią liczną klasę ludności, i ich interesy odgrywają dużą rolę w oświecenijszych warstwach rosyjskich, trudno przypuszczać, by urzeczywistnienie dążeń opozycji i rewolucji rosyjskiej odbyć się mogło na drodze pokojowej. Musiałaby nastąpić ostra walka między rządem a częścią poddanych niezadowolonych i my w tej walce moglibyśmy

*) Jak silnym jest już obecnie w Polsce niezadowolenie z rządów rosyjskich i jak daleko jest posunięta robota rewolucyjna, sędzić można z faktu, że obecnie w więzieniach przebywa więcej więźniów politycznych niż w czasach powstania 1863 r. Mianowicie wtedy, gdy w r. 1863 w całym kraju przeciętna dzienna więźniów politycznych wynosiła 269, obecnie dochodzi ona do 340 — z tego nieledwie $\frac{3}{4}$ są ludzie z naszych organizacyj.

wziąć udział. Zależnie od okoliczności: wystąpilibyśmy pod sztandarem albo zupełnego oderwania się od Rosji, co stanowiłoby urzeczywistnienie naszych dążeń politycznych, albo też, gdybyśmy się na to jeszcze zdobyć nie mogli, przechyliłoby zwycięstwo na stronę opozycji rosyjskiej, zdobywając dla swej ojczyzny możliwie daleko idące swobody polityczne i narodowościowe. Dotąd jednak trudno było poważnie brać w rachubę powyższe przypuszczenia, gdyż, pomimo szybkiego rozwoju ruchu rewolucyjnego w Rosji, nie posiadał on takiej siły, by móc wystąpić do otwartej walki i z wyjątkiem najskrajniejszych, lecz najsłabszych grup nie stawia sobie na razie takiego zadania, licząc bardziej na naturalny żywiołowy bieg rzeczy, zwiększający niezadowolenie z rządów carskich i sprowadzający rozkład samowładztwa, niż na własne siły i czynną walkę z carskim rządem.

Nie mało ważną przeszkodę w tym wypadku stanowi centralistyczne usposobienie, przeważające wśród opozycji rosyjskiej w stosunku do narodów nierosyjskich w imperium. Usposobienie to wzmogło się wraz ze wzmożeniem sił opozycji i nie pozwala na szczerą łączność pomiędzy wszystkimi siłami rewolucyjnymi Rosji. Doprowadziło ono nawet do oddzielenia się najwierniejszego dotąd czynnika opozycji rosyjskiej — Żydów (niepolskich) — z jej szeregów, a to z powodu negowania przez Rosjan odrębnych interesów, jakie bez wątpienia posiadają wszystkie narodowości nierosyjskie, podbite i do imperium wcielone. Wobec tego zaś, że zniesienie niejednorodności w państwie stanowi — jak to wyżej wskazano — oś polityki rządowej — niewyraźne, nieraz dwulicowe stanowisko opozycji rosyjskiej zmniejsza jej siłę wewnętrzną, zmniejszając jej opozycyjność z jednej strony, z drugiej zaś nie dając zupełnej gwarancji całości państwa dla wielu z opozycyjnie usposobionych poddanych cara.

Co do drugiego przypuszczenia — zawikłań zewnętrznych i wojny z innym mocarstwem — to dotąd były brane w rachubę jedynie mogące wyniknąć zawikłania europejskie, skoro jednak w ostatnich czasach tak starannie były usuwane przez mocarstwa, na razie przestały mieć dla nas znaczenie aktualne.

Lecz oto wybuchła wojna na wschodniej granicy imperium carskiego i w nasze rachuby zaczęła wchodzić siła dotąd nieobliczalna — Japonia. Wojna ta już obecnie wpłynęła na stan wewnętrzny państwa rosyjskiego, przyspieszając, jak nam się zdaje, jego rozkład. Wśród opozycji rosyjskiej zapanowało jak gdyby pewne przygnębienie i niechęć do otwartego wystąpienia przeciw rządowi. Patriotyzm wśród Rosjan, przez

wojnę podniecony i przez rząd jeszcze bardziej rozdmuchiwany, zmusza stronnictwa opozycyjne Rosji do ostrożności pod tym względem, do czego zresztą, jak to zauważyliśmy wyżej, miały one zawsze skłonności. Charakterystycznym jest, że nawet taki najskrajniejszy antiugodowiec rosyjski, znany anarchista ks. Krapotkin, jest japonofobem, co niedwuznacznie wyraża. W ogóle zaś wszystkie stronnictwa opozycyjne zupełnie wyraźnie zaznaczyły, że odkładają swój rachunek z rządem na czasy powojenne, ograniczając się na razie jedynie krytyką postępowania rządu i wykazywaniem jego nieudolności.

Natomiast wśród narodowości nierosyjskich zwycięstwa japońskie wywołały podniecenie i skłonność do czynniejszej niż dotąd walki z wrogiem. Klęski wojsk rosyjskich przede wszystkim usuwać zaczęły hipnozę, dotąd wpajającą w umysły ludzkie przeświadczenie o niespożytej potędze Rosji, której nic zachwiać nie jest zdolne. Wielu też ludzi, opozycyjnie nastrojonych, których hipnoza owa powstrzymywała od udziału w ruchu przeciwrządowym, zaczęło okazywać pomoc partiom opozycyjnym swych krajów. W serca ludzkie wstąpiła nadzieja i oczekiwanie zmian politycznych, co wpłynęło na umysły ogromnie podniecająco. Rzecz prosta, że w Polsce wszystkie te zjawiska najbardziej odczuwać się dają.

Położenie to w naturalnej konsekwencji prowadzi do sojuszu pomiędzy Japonią i Polską. Japonia znaleźć może w Polsce wyćwiczonego w walce z Rosją sojusznika, który — jak to zaznaczyliśmy wyżej — może najwięcej sprawić kłopotów krajowi, Polska zaś może znaleźć w Japonii oparcie i pomoc w osiągnięciu swych planów. Myśl ta o sojuszu tym bardziej się nasuwa, że obecna wojna bez względu na jej wynik nie może doprowadzić do stałego pokoju pomiędzy Rosją i Japonią, jeśli nie nastąpią poważniejsze zmiany wewnątrz Rosji, tylko te bowiem obezwładnią Rosję na czas dłuższy i zatrzymać ją są w stanie w jej zaborczym pochodzie ku Oceanowi Spokojnemu, tylko te zmuszą ją zapomnieć o klęsce na Wschodzie, jeśli wojna się skończy dla niej nieszczęśliwie, lub osłabi ją dostatecznie dla powtórnej walki, jeśli wojna będzie przez nią wygrana. Sojusz ten jednak napotyka nie mało ważne przeszkody.

Przedewszystkim Japonia i Polska bardzo mało znają się wzajemnie, a będąc oddzielone od siebie ogromną przestrzenią i nie mając bezpośredniego związku ekonomicznego, nie mają szans do zbliżenia się i poznania na drodze zwykłych stosunków i interesów. Następnie ta sama odległość i geograficzne położenie wytwarza pewną sprzeczność interesów pod

względem militarnej pozycji wroga — wtedy, gdy Japonia chciałaby mieć obok siebie jak najmniej wojska rosyjskiego, interesem Polski jest, by siła militarna Rosji była ześrodkowana przy dalekiej od niej granicy wschodniej.

Inne sprzeczności stwarzają się przez różnice położenia politycznego Japonii i Polski. Japonia jest uznanym przez wszystkich państwem, mającym nawet potężnych sojuszników w postaci np. Anglii. Polska — przeciwnie — jest krajem podbitym, nie ma więc żadnych resursów, będących w rozporządzeniu państw, a wszelka akcja jej musi nosić z konieczności charakter tego, co prawo określa mianem zdrady stanu. Położenie to daje się łatwo wyzyskać przez Japonię, wtedy, gdy dla strony przeciwnej przedstawiać ono musi ogromne trudności. Już obecnie z tego wynika sprzeczność interesów. Japonia żądać musi jak najprędzszego zakończenia wojny, wtedy, gdy Polska radaby przeciągnąć ją tak długo, by Rosja w wojnie osłabła jak najwięcej, a Polacy mieli jak najwięcej czasu na przygotowanie się do walki i wzmocnienia szeregów rewolucyjnych.

J. Piłsudski.

ZE WSPOMNIENÍ

«Kalendarz Robotniczy» na r. 1905, str. 63—66.

Byłem w świetnym humorze, kiedy w słoneczne południe kwietniowe wprowadzono mnie do biura X pawilonu cytadeli warszawskiej. Łódzkie więzienie, w którym spędziłem dwa miesiące i z którego mię przywieziono do cytadeli, dokuczyło mi śmiertelnie. Przypominało mi ono najgorsze więzienia sybirskie. Wstrętny wikt, na którym prawdopodobnie robił majątek p. zawiadowca, malutka cela bez kawałka mebla w niej, zakaz palenia tytoniu — wszystko to obrzydziło mi tę wstrętną dziurę. Byłem więc ogromnie zadowolony, że raz narreszcie przenoszą mnie do Warszawy. Lecz bodaj najpoważniejszym powodem doskonałego humoru było podniecenie, jakie odczuwałem, wstępując w mury instytucji, która tak ściśle się spłotła z męczeńskimi dziejami naszej ojczyzny.

Pałała mię wprost ciekawość. Chciałem wiedzieć, jakie też wrażenie wywrze na mnie cytadela. Byłem więc wesół i podniecony, gdym wchodził w asystencji dwóch żandarmów do biura pawilonu, a na moje przywitanie podnosił się z krze-